Nr. 51 | Należytość pocztowa opłacono gotówką | Lwów, piątek 4 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Zykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zamach reakcji na demokratyczne prawo głosowania

Wyrok w sprawie pos. Wojewódzkiego

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie pod płotem. -- Pobielany grób, siedlisko wilgoci i chorób.

Ordynacja wyborcza solą w oku reakcji.

P. P. S. będzie walczyć przeciw zamachowi na ordynację.

WARSZAWA. 2 III. (tel. wł.). Sejmowa komisja konstyt. obradowała dziś nad wnioskiem klubów sejm. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd nie posiadając pełnomocnictw w zakresie ordynacji wybor., nie może załatwić tej sprawy w drodze dekretu. Zachodzi tedy potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy. — Rząd ze swej strony do zgłoszonych już 4 projektów nie chce dodawać piątego, by w ten sposób nie powiększać rozbieżności, aczkolwiek sprawa ta nie jest dla rządu obojętną. Referent p. Głąbiński reasumując wnioski stronnictw w tej sprawie, przedstawił jako wspólne dla wszystkich wniosków dążenie do znacznego zmniejszenia ilości posłów i do zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach wschodnich.

W dyskusji, jaka się wywiązała, przedstawiciele stronnictw lewicowych oswiadczyli się stanowczo przeciw projektom zmiany ordynacji wyborczej, zapowiadając bezwzgl opozycję. Podobną deklarację złożył pos. Schreiber w imieniu Klubu Żyd. Za zasadniczą zaś zmianą ordynacji wyborczej oświadczyły się kluby Z. L. N., Ch. D. i Ch. N., stronnictwo zaś Piasta i N. P. R. jeszcze się nie wypowiedziały.

Tow. Czapiński oświadcza, iż projekty zmiany ordynacji wyborczej uważa za zamach wymierzony przeciw klasie pracującej i PPS. użyje wszystkich środków, celem zmobilizowania opinji kraju przeciw tym projektom.

Pos. Prószyński (N. D.) domaga się okrojenia reprezentacji mniejszości narod.

Tow. Ziemięcki wykazał bezpodstawność argumentów prawicy co do zmiany ordynacji.

Pos. Dubanowicz (Ch. N.) dowodzi, że wszystkie projekty zmiany ordyn. wyb. są minimalne. Przyznaje zabawnie, że socjaliści ucierpią na skutek przedłożonych zmian, ale muszą to zrobić dla państwa.

Z kolei komisja wysłuchała referatu tow. pos. Czapińskiego o wniosku P. P. S. dotyczącym zmiany art. 26 konstytucji w sensie powzięcia postanowienia, mocą którego Sejm mógłby się rozwiązać własną uchwałą. Wniosek ten większością głosów został przyjęty, z tą zmianą, że zwiększono ilość podpisów potrzebnych do postawienia wniosku i rozwiązanie Sejmu do 1/3 ustawowej liczby posłów.

Dyskusję odroczono do jutra.

—:::—

Obrady nad budżetem w Senacie.

P. P. S. będzie głosować przeciw budżetowi.

WARSZAWA. 2 III. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu Izba przystąpiła do obrad nad budżetem. Generalny sprawozdawca sen. Buzek zakomunikował, że uchwała senackiej komisji zwiększyła wydatki ogółem o 2,800.000 zł., dochody zaś o 1,400.000 zł.,

Sen. Bielawski ZLN), podnosi, że rząd nie ma programu. Imienjem „Wyzwolenia" sen. Woźnicki oświadcza, że wobec stałego lekceważenia przez rząd żądań „Wyzwolenia" co do zmjany tych ministrów, którzy działają na niekorzyść ludu — Wyzwolenie będzie musiało w najbliższej przyszłości zrewidować swój stosunek do rządu. Nie przesądzając mających nastąpić decyzji, „Wyzwolenie" będzie głosować za budżetem.

Następnie tow. sen. Posner wygłosił świetne przemówienie. Mówca wykazał, że rząd schodzi na złe drogi, domaga się od rządu zmiany stanowiska w sprawie samorządowej, wypowiada się przeciw Radzie Prawn., za nawiązaniem rokowań z Niemcami, za przywróceniem budżetu dla delegata Polski przy Lidze Narodów, oraz za podwyższeniem płac urzędników państw.

PPS. będzie głosować przeciw budżetowi.

Przemawiali jeszcze sen. Thulie (Ch. D.) i sen. Czerkawski (Ukr.).

—:::—

Poseł Wojewódzki jako poseł nie był konfidentem.

Do 1924 r. był jednak mężem zaufania II oddziału.

WARSZAWA, 2. marca (tel. wł.). Sąd marszałkowski dla zbadania zarzutów, postawionych pos. Wojewódzkiemu przez „Głos Prawdy", wydał nast. orzeczenie:

Po zbadaniu materjałów, dostarczonych przez wicepremiera Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków na 13 posiedzeniach sądu oraz po zbadaniu innych dokumentów sąd oświadcza, że nie zostało dowiedzione, iżby pos. Wojewódzki jako poseł był konfidentem defenzywy, a więc, iżby pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również, iżby dawał defenzywie jako poseł informacje o swych kolegach.

Sąd ustalił, iż p. Wojewódzki jako poseł aż do stycznia 1924 r. był dla spraw białorus. mężem zaufania III. oddziału sztabu gen. w referacie narodowościowym działu ewidenc. M. in. dostarczał informacji o polityce klubu białorus. w sejmie o niektórych posłach białor. Otrzymywał od referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wyliczenia się. Sąd ustalił, że p. Wojewódzki dawał pieniądze częściowo na opłacenie swoich informatorów, a częściowo na akcję polit. i wyborczą na terenie 4 okręgów wojew. płn.-wsch., w obrębie których i sam do sejmu kandydował.

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

WARSZAWA, 2. marca. (AW). Marsz. Piłsudski powrócił do zdrowia i objął kierownictwo spraw państwowych, z polecenia lekarzy pozostawać będzie jednak przez pewien czas w domu.

—:::—

ZJAZD KONSERWATYSTÓW W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 2 III. (AW.) Wyznaczony tu został na dn. 6 bm. zjazd Prawicy Narod.

—:::—

PRZESILENIE GABINETOWE W TURYNGJI.

WEIMAR, 2 (Pat). Po nieudanej próbie utworzenia rządu socjalistycznego w Turyngji prezedent sejmu powierzał obecnie misję ułożenia listy nowego gabinetu posłowi Landbundu Baumowi.

Groźne pomruki.

Wymiana not pomiędzy Anglją i Rosją sowiecką zwróciła uwagę na niebezpieczną dla pokoju rywalizację dwu największych mocarstw świata. Ludy, zamieszkujące niezmierzone przestrzenie Rosji europejskiej i azjatyckiej, różnokolorowe narody Wielkiej Brytanji w gorączkowem podnieceniu śledzą przebieg impertynenckich i wykrętnych rozmówek dyplomatów zainteresowanych stron.

Daleko jeszcze dzisiaj do tego stanu, ażeby ostatnie karty padły na stół, zbyt wiele bowiem ryzykowanoby na wypadek wojny. Nie ulega jednak wątpliwości, że samo podkreślenie nie pozałatwianych porachunków, podrywa zaufanie do stałości stosunków gospodarczych i politycznych. Sprawa chińska, używana za pretekst do wygrywania swoich atutów przez imperjalistyczne mocarstwa, maluje na horyzoncie groźne ostrzeżenie. —

Współczesna dyplomacja posługuje się każdym środkiem, byleby on tylko prowadził do pochowania przeciwnika. Partnerzy występujący obecnie w szranki są godni siebie.

Anglja posiada już wypróbowaną tradycję. Już przed 80 laty zdobywała Chiny z biblją w jednej, a z karabinem w drugiej ręce. Do okupowanych miast nadbrzeżnych eksportowali misjonarzy i handlarzy opium. Godnego przeciwnika znaleźli Anglicy dopiero w dyplomacji sowieckiej.

Bolszewicy głosiciele haseł całkowitego wyzwolenia narodów niewolnych i kolonialnych potrafili umiejętnie zastosować przedewszystkiem dla zagranicy. Rozpętali walkę narodowościową na bezbrzeżnych przestrzeniach Azji, wpływy swoje próbowali rozpowszechniać wśród muzułmańskich ludów Afryki. Umiejętna agitacja i pomoc w pieniądzach i w broni spełniała swoje dzieło z dużem powodzeniem. Rosja sowiecka nie może niestety zapisać na swoje dobro tej wyzwoleńczej walki ludów o wolność.

Ta walka służy bowiem Rosji tylko za środek wymuszania na przeciwnikach uznawania i uwzględniania wielko mocarstwowych interesów sowieckiej republiki. W każdej chwili gotowi są dyplomaci sow. pozostawić swoich pupilów i ślepej uliczce. Niejednokrotnie oświadczali swoją gotowość do pogodzenia się z kapitalistycznym Zachodem. — Niczego jednak nie robią za darmo. Anglja musi to zrozumieć — pisał przed kilku laty K. Radek — że zachowanie się sowietów w Azji, zależy od zachowania się Anglików w Europie. — Wiadomo co jest związane z tem powiedzeniem. Zaniechanie opieki nad europejskiemi sąsiadami Z. S. S. R., koncesje, pożyczki itp. mogłyby skłonić Rosję do umycia rąk i pozostawienia kolonialnych ludów ich własnemu losowi. To stanowisko przebija wyraźnie nawet z poza słów ostatniej odpowiedzi Cziczerina na ostrą i zaczepną notę Chamberlaine'a.

Tak oto handlują sobie losem ludów największe potęgi świata. Stawiają pokój powszechny na ryzykowną stawkę. Zdaje się im, że każdej chwili potrafią spętać rozkiełzane przez siebie moce. I dlatego „ryzykanckiej" grze trzeba przeciwstawić niezłomną wolę utrzymania pokoju. I tylko stanowisko Międzynarodówki socjalistycznej w sprawie sporu Anglo-Chińsko-Sowieckiego budzi pewne nadzieje.

Potrzeba zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Na podstawie wzajemnych ustępstw. — Oświadczenie „Izwiestji".

MOSKWA, 3. marca. (A. W.) Donoszą z Leningradu, że przebywający tam poseł polsk. Patek, oświadczył dziennikarzom, iż pomiędzy obu państwami powinna być jak najbardziej akcentowana dążność do wzajemnego zbliżenia się. Projekt paktu gwarancyjnego może się w praktyce skomplikować, wobec tego sprawa ta może być uregulowana jedynie na zasadzie wzajemnych ustępstw obu stron.

Komentując oświadczenie posła Rzplitej p. Patka c kierunku wzajemnego zbliżenia się „Izwiestja" dowodzą, że prasa sowiecka nigdy nie podkreślała konieczności oderwania jakiejś części państwa polskiego od Rzplitej, co w stosunku do związku sowieckiego propagowały niektóre organa prasy polskiej.

Rząd sowiecki uważa, że ekonomiczne i kulturalne zbliżenie się między obu państwami, nastąpić może tylko na podstawie uregulowania kwestji politycznych. Inicjatywę w tym kierunku podjęła dyplomacja sowiecka przez warszawską wizytę Cziczerina w r. 1925.

PATEK WYJECHAŁ DO MOSKWY.

LENINGRAD, 2. marca. (Pat.). Min. Patek po 4-dniowym pobycie w Leningradzie wyjechał do Moskwy, żegnany przez konsula, urzędników konsulatu i delegację reewakuacyjną.

Przed bitwą pod Szanghajem.

LONDYN 2 III. Międzynarodowa kolonja w Szanghaju oficjalnie uznała wojska brytyjskie jako załogę, mającą bronić kolonji i zgodziła się na obsadzenie budynków konsularnych.

Ofenzywa armji kantońskiej oczekiwana jest każdej chwili.

Oddziały armji północnej, tworzą już rodzaj linji obronnej w odległości 4—5 mil. ang. od stanowisk brytyjskich na zachód od kolonji międzynarodowej.

Trocki chciałby potopić Anglików.

RYGA 2 III. Jak donoszą z Moskwy, Trocki na zgromadzeniu Zw. zawodowych wygłosił nadzwyczaj ostrą mowę, zwróconą przeciw Anglji. Oświadczył on, że Rosja nie tylko sympatyzuje z rewolucjonistami, ale że gdyby to było możliwe, utopiłaby w morzu wszystkich, którzy mieszają się do konfliktu o Szanghaj. Rosja ma wszelkie dane do użalania się na wrogą sowietom propagandę Anglji. Chamberlain nie tylko oklaskiwał egzekucje komunistów na Litwie, ale poniekąd smarował stryczki katom.

TAJEMNICZE PODRÓŻE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 2. marca. (A. W.) Min. spr. wewn. Składkowski wyjechał dziś w podróż inspekcyjną na prowincję w nieznanym kierunku. Auto prowadzić będzie sam p. minister, tak że nawet szofer nie jest poinformowany o kierunku jazdy.

ZBROJNA SIŁA STANÓW ZJEDN. W NICARAGUI.

NOWY YORK, 2. marca. W ciągu ubiegłego tygodnia podwoiła się liczba wojsk amerykańskich, znajdujących się w Nicaragui. W portach tej republiki stoi 12 okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych.

VIKTOR AUBURTIN.

CARMEN.

Od chwili mego pobytu w Madrycie t. j. mniej więcej od dwóch lat utrzymuję stosunki z pewną cyganką. Całe ich rzesze zamieszkują przedmieście Quatro Caminos, a w południe wylęgają na główne ulice miasta i żebrzą. Nie są to jednak typowe żebraczki, które tu w Hiszpanji, pokornie klęcząc przy murze proszą o wsparcie; charakterystycznym wlokącym się krokiem zbliżają się roztrącając tłum, bliziutko do przechodnia i wyciągają rękę tak jakby miały prawo żądać coś dla siebie. A może mają je rzeczywiście.

Moja cyganka nie jest ani ładna ani młoda, ale kiedyś musiała być bardzo piękna i zapewne wtedy obcowanie z nią obfitowało w silne wrażenia; ma zielone oczy.

Zwie się Carmen, a tu prawie każda dziewczyna się tak nazywa. Zbliżyłem się do niej wyłącznie by móc z nią mówić po hiszpańsku; bo znajomość języka potrzebną jest przy bywaniu w tutejszem towarzystwie.

Poznaliśmy się na ulicy świętego Hieronima, tak tu się ulicy nazywają, podeszła do mnie, trzymając na rękach dziecko, mające płowe, kręcone włoski. O ile się znam na dzieciach, małe miało około trzech miesięcy i był to kwitnący okaz zdrowia. Jednak mama-cyganka objaśniła mnie, że dziecko jest niebezpiecznie chore i zapewne wkrótce umrze, o ile mu się nie da natychmiastowej pomocy; przekonany o tem i pełen współczucia, zaprowadziłem biedną kobietę do najbliższej apteki.

Kupiłem największą puszkę mączki Nestla i prócz tego dałem jej do ręki pesetę. Spojrzała na mnie i oczy jej napełniły się łzami. Jakże się omyliłem przypuszczając, że były to łzy rozczulenia nad moją dobrocią!... Były to łzy skruchy za czyn, który miała zamiar popełnić. Kiedyśmy się rozstali na ulicy, a ja po kilku krokach obejrzałem się za siebie, zobaczyłem jak moja cyganka z puszką Nestla wchodzi do apteki, by po chwili wyjść już bez puszki.

Po tygodniu spotkałem ją znowu na ulicy Alcala, dokąd w południe elegancki tłum udaje się na przechadzkę. Cyganka nie miała ze sobą dziecka o płowej główce, lecz za to była przy nadziei i to tak bliskiej, że lada chwila spodziewać się można było rozwiązania.

Zrobiłem kilka ironicznych uwag o szybkości rozwoju wypadków, ale zdaje się, że cygankom nie jest wskazane robić ironiczne uwagi. Odsunęła się odemnie o kilka kroków i oczy jej pociemniały. Energicznym ruchem odrzuciła chustkę z ramion i wyzywająco zażądała bym się własnoręcznie przekonał o prawdziwości jej błogosławionego stanu.

Oczywiście scena ta ściągnęła masę gapiów, rekrutujących się z „lepszego towarzystwa"; otoczono nas kołem i tłum posępnie patrzał na mnie, jako na krzewiciela rozpusty.

Od tej chwili stałem się ofiarą tej kobiety. Pomimo, iż daję jej zawsze tylko 10 centimos, śledzi mnie i czeka na mnie przy kiosku z gazetami, przy telegrafie. I stale albo jest przy nadziei, albo nosi na rękach trzymiesięczne dziecko; w przeciągu dwuch lat naliczyłem ich najmniej sześcioro. A w tej plotkarskiej dziurze — Madrycie moi przyjaciele uważają, że biorę w tem czynny udział. Co zaś do wprawy w hiszpańskim! Rozmawiamy z cyganką o dyfterycie, biegunce, ciąży — tematy nie nadające się do zastosowania w konferencji salonowej.

* * *

Wyjechałem na kilka tygodni. Przyjrzałem się życiu w kilku stolicach. Zobaczyłem próby ulepszenia świata przez coraz doskonalsze wynalazki i z rozkoszą powróciłem do Madrytu, gdzie ulice noszą nazwy świętego Hieronima, lub Alcala.

Przy kiosku z gazetami stała Carmen i trzymała czarnowłose dziecko na rękach. Gdy mnie ujrzała wydała niesamowity okrzyk zachwytu i rzuciła mi się wobec wszystkich z dzieckiem na rękach w ramiona. Czyż można było wobec tego nie iść za głosem przeznaczenia?...

Zwłaszcza, że Carmen była jedyną, która w Madrycie wydała okrzyk radości z powodu mego powrotu.

—:::—

Dramat dalekiego Wschodu.

Zderzenie się dwóch systemów gospodarczych.

Ogólnie uważa się, że przyczyny nieustających zawichrzeń w Chinach są natury politycznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet radykalna zmiana władzy politycznej nie zażegnałaby na długo niepokojów, a to dlatego, że wywołane są przedewszystkiem stosunkami gospodarczymi. Faktem najjaskrawszym, który rozpętał obecną burzę, jest

STRASZLIWA NĘDZA WŚRÓD KLASY PRACUJĄCEJ.

Zarobki w Chinach są mało wyższe niż w Indjach, ale klimat jest mniej korzystny, i dlatego ceny środków żywności wyższe. 80 procent ludności zarabia na najkonieczniejsze jedynie potrzeby.

Ten beznadziejny prawie zamęt polityczny w Chinach jest następstwem zderzenia się dwóch ustrojów gospodarczych: przemysłu zachodniego i gospodarki wschodniej opierającej się na pracy ręcznej. Przez całe generacje gospodarka chińska znajdowała się w zupełnej równowadze. Każda wieś prawie samodzielnie się we wszystko zaopatrywała, a kilka lub kilkanaście wsi w okręg złączonych stanowiło już jednostkę gospodarczą, która produkowała wszystkie potrzebne dobra. Koszta transportowe na środki żywności lub inne towary nie obciążały prawie gospodarstwa, gdyż każda wieś, jak wspomniano, tworzyła prawie zamkniętą samowystarczalną jednostkę, a resztę potrzeb — zaspakajał miejscowy rzemieślnik. — Brak dróg wpływał nakształt ceł ochronnych, na cenę wyrobów rzemieślnika i chronił od konkurencji. Nieznane były maszyny, wszystko wykonywano pracą ręczną lub siłą zwierząt.

INWAZJA FABRYKI I MASZYN.

Tej prostej gospodarce narzuca się nagle konkurencję tanich towarów, produkowanych w rozrzutnej masie drogą nowoczesnego przemysłu. Przy pomocy kolei żelaznych, okrętów, aut, zalewają te towary prymitywne miejscowości, po cenach, przy których krajowy rzemieślnik z głodu ginie. Tak więc pierwotna gospodarka rozkłada się nagle.

Podobnie jak ludność angielska przed wiekiem niszczyła maszyny, które jęły obniżać jej stopę życiową i proletaryzowały ją, tak masy ludności w Chinach burzą się wobec nowych czasów. Doszło do tego, że rząd zmuszony był kazać zerwać pierwszą kolej żelazną w Szangaju i lokomotywy wrzucić do rzeki, aby uspokoić roznamiętnione tłumy, obawiające się utraty swoich zarobków i możności życia.

Oczywiście, że rewolty te są beznadziejne; niejedna z gałęzi dawniejszej produkcji skazana już jest dzisiaj na śmierć i

PRODUKCJA CHIN MUSI ZMODERNIZOWAĆ SIĘ

i przystosować się do międzynarodowego procesu gospodarczego.

Ale nietylko samą konkurencją tanich towarów maszyna niszczy dotychczasowe formy gospodarcze Chin. Maszyna — to potwór, pożerający dużo surowców.

ZABIERA ONA CHIŃSKIEMU RZEMIEŚLNIKOWI TAKŻE SUROWIEC.

a przynajmniej wyśrubowuje olbrzymio jego ceny. Istotnie Chiny, dawne źródło towarów jedwabnych, dzisiaj w ogromnych masach wywożą jedwab surowy. Następnie kraje przemysłowe potrzebują wielkiej ilości środków żywności, które także wywozi się, podnosząc równocześnie ceny ich w kraju. Chińczycy wiedzą jak ze wszystkich stron podcina się im podstawy do życia. I

STĄD POCHODZI TA NIENAWIŚĆ KU CUDZOZIEMCOM.

Ruch swarystów i Ghandiego tosamo ma źródło. Będzie trwało dość długo, zanim Chiny wśród walk i nędzy przebędą proces industrjalizacji nowoczesnej.

Rozwój Chin ma dla Europy i Ameryki doniosłe znaczenie, nietylko dzięki liczbie mieszkańców, stanowiących czwartą część zaludnienia kuli ziemskiej, ale też

DLA OLBRZYMIEGO BOGACTWA SUROWCÓW.

Zapasy węgla, żelaza, szlachetnych metali, należą do najobfitszych i najwartościowszych w świecie i są w dużej części jeszcze prawie nietknięte. Wszystkie te dane uczynią z Chin w krótkim może czasie czynnik tak wielkiej doniosłości w polityce światowej, jakim jest Rosja, lub Anglo-Amerykańska wspólnota interesów. Ogromny mur chiński, który zamykał kraj aż do początków naszego wieku, nie da się już utrzymać w okresie samolotów, radja itd., a stacja radjowa na wieży obok tego muru jest symbolem trjumfu nowych czasów nad zdrętwiałą kulturą starych Chin. Klasa robotnicza powinna pomóc do przyspieszenia tego trjumfu Chinom.

—:::—

Fałszywy krok Bernarda Shawa.

Inf. Międzynar.) Jedną z głównych zasad międzynarodowej walki klasowej jest krytyka i zwalczanie ucisku przedewszystkiem we własnym kraju. I wielkiemu pisarzowi angielskiemu, Bernardowi Shawowi, trzeba wystawić zaszczytne świadectwo, że jak nikt inny tę zasadę ze wspaniałą wprost konsekwencja przeprowadzał we wszystkich swych dziełach, że z nigdy niesłabnącą energją smagał zawsze swą ironią i szyderstwem wszystko, co jest złe, reakcyjne, obłudne w jego ojczyźnie.

Ale równocześnie nie trzeba zapominać, że międzynarodowy sposób myślenia wymaga jeszcze czegoś drugiego:

JASNEGO OCENIANIA CAŁEGO RUCHU MIĘDZYNARODOWEGO.

Gdzie tego brakuje, tam najlepszą chęcią ożywiona krytyka stosunków w własnym kraju snadnie może obrócić się na korzyść ogólnej reakcji. Typowym tego przykładem jest list Bernarda Shawa, opublikowany niedawno w wielkim dzienniku liberalnym „Daily News", dotyczący faszyzmu i Mussoliniego, list, który wbrew woli autora jest właściwie — obroną faszyzmu.

W liście tym Shaw przeprowadza paralelę między reakcją w Anglji a reakcją w państwie Mussoliniego. I tutaj na tym przykładzie można dobitnie stwierdzić, że walka z reakcją jest nie tylko problemem, dotyczącym własnego kraju ale problemem międzynarodowym. Shaw ma pełną rację, krytykując w tym liście stosunki w Anglji, ale

WYRZĄDZA CIĘŻKĄ KRZYWDĘ LUDOWI WŁOSKIEMU, STAWIAJĄC NA RÓWNI

systemy reakcyjne w obu krajach, mówiąc o nich jako o sprawach równej wielkości.

Atakując reakcję w własnym kraju, nie powinno zatracać się miary rzeczywistości, przez stawianie na jednym poziomie zbrodni faszyzmu z tem, co w Anglji jest możliwe. Jak wielu z jego współziomków, Shaw nie zdaje sobie sprawy z tego, co znaczy żyć, i walczyć w kraju, gdzie ze szczętem wytępiona jest możliwość wyrażania swobodnej opinji na zgromadzeniach, w prasie.

Gdyby ten list był ogłoszony tylko w Anglji, zamiar autora osiągnąłby swój wpływ wychowawczy mimo zawartych w nim paradoksalnych porównań. Ale wielki pisarz zapomina, że mówi przed forum międzynarodowem, że to, co oddziałać może korzystnie na Anglików, we Włoszech może wyjść na korzyść reakcji. I istotnie fałszywy krok Shawa natychmiast odbił się niemiłem echem: jego list

PRZEDRUKOWAŁA Z RADOSNĄ SKWAPLIWOŚCIĄ CAŁA PRASA MUSSOLINIEGO.

Na enuncjacje Shawa zareagowali emigranci włoscy w Paryżu, dając wyraz swemu oburzeniu w telegramie wysłanym do niego.

W telegramie tym czytamy:

„Mówi pan o ludzie włoskim, którego pan nie zna i umacnia pan konsolidację tyranji, rozlewu krwi i ekonomicznego wyzysku, przeciwko czemu poczynają protestować nawet ci, którzy początkowo szli ręka w rękę z faszyzmem, chcąc zniszczyć ruch proletarjacki.

Ten ruch oddał naszemu ludowi w jego pochodzie ku cywilizacji takie usługi, że okolicznościowy zamęt czasów powojennych nie może usprawiedliwiać jego ciemięzców, zwłaszcza, że posiada on swych męczenników jak Matteotti, i proskrybowanych jak Turati, którzy nie ustają w walce z katami.

Wielki myśliciel, przyznający się do zasad socjalizmu, powinien z nieco mniejszą lekkomyślnością osądzać tragedję wielkiego ludu".

—:::—

Przegląd prasy.

Konflikt angielsko-sowiecki. Konfiskata odezwy Ligi praw obywatela i człowieka

W „BERLINER TAGEBLATT" ogłoszone zostały artykuły na temat zbliżenia między Anglją a Polską, z których wynikałoby, że:

„Pomiędzy Warszawą, a Londynem miały odbyć się tajne rokowania, które doprowadziły do porozumienia pomiędzy Anglją a Polską nietylko politycznego, ale i wojskowego. Polska miała przyjąć na siebie zobowiązania wojskowe w kierunku udzielenia Anglji pomocy w ewentualnej jej wojnie z Sowietami. Za to aspiracje Polski względem Litwy nie wywołują już w Londynie sprzeciwów, jak również możemy liczyć na poparcie Anglji w staraniach o pożyczkę".

*

„KURJER PORANNY" omawiając konflikt angielsko-sowiecki pisze:

„Konflikt angielsko-sowiecki, rozgrywający się przedewszystkiem na Dalekim Wschodzie, nie dotyczy bezpośrednio interesów Polski i z pewnością nie z polskiej strony lękać się winny Sowiety czegokolwiek, coby mogło wyprowadzić Polskę z neutralnego wobec tego konfliktu stanowiska. Nie mniej nie przestaje być groźnem to ogólne tło, na którem ten konflikt powstaje, tembardziej, gdy ze strony rządu sowieckiego nie widać przebłysków świadomości niebezpieczeństw tej drogi, na którą go wepchnął fatalizm jego ponurej doktryny".

„ROBOTNIK" zajmuje się konfiskatą odezwy polskiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela. Część tej odezwy podaliśmy we wczorajszym numerze.

W sprawie tej konfiskaty „Robotnik" pisze:

„Odezwa ta, której celem jest przeciwdziałanie tendencyjnej i przeciwpolskiej kampanji komunistów, a zarazem wypowiedzenie głośno i dobitnie polskiego protestu przeciwko ciemnym stronom sądownictwa i więziennictwa w traktowaniu przestępstw t. zw. „politycznych" — została przez władze skonfiskowana. Głos protestu uczciwego i wynikłego z głębokiego umiłowania sprawiedliwości i dbałości o dobre imię Polski, został stłumiony dlatego, że podpisani pod odezwą mieli odwagę nazwać rzeczy po imieniu.

Omawiając następnie stosunki cenzuralne w Polsce „ROBOTNIK" domaga się zniesienia tej konfiskaty:

„Inaczej bowiem — pisze „Robotnik" — stłumienie głosu ludzi, którzy odezwę podpisali, wywoła w opinji świata kulturalnego mniemanie, że sfery rządzące w Polsce boją się prawdy i że zejadła, oszczercza kampanja komunistyczna przeciwko Polsce jest uzasadniona".

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 marca

TOW. HENRYK FILIPOWSKI zmarł wczoraj po krótkich i ciężkich cierpieniach. Z postacią ś. p. tow. Filipowskiego traci miasto Stryj prawego obywatela, a robotnicy zasłużonego działacza. Ś. p. zmarły w 55 roku życia przeszło 30 lat pracował w PPS., od lat był członkiem Rady Robotniczej, do niedawna piastował godność przewodniczącego Koła ZZK. — Z ramienia PPS. był też radnym miejskim. Przy swojej akcji członka Komitetu pomocy dla bezrobotnych nabawił się tyfusu plamistego i tej chorobie uległ. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godz. 5-tej popoł. Cześć pamięci zasłużonego towarzysza!

BACZNOŚĆ PRZED CHOROBAMI ZAKAŹNEMI. Fizykat podaje do wiadomości, że Starostwo lwowskie stwierdziło tyfus brzuszny w podmiejskich gminach Rzęśnie Ruskiej. Płonicę w Sygnjówce, Zamarstynowie, Lewandówce. Błonicę w Zamarstynowie. Odrę w Rzęśnie Polskiej. Różę w Kulparkowie (zakł.). Krztusiec w Lewandówce. — Starostwo Gródek Jagiell. tyfus brzuszny w Lubieniu Wielkim. Płonicę w Małkowicach. Błonicę w Brundorfie, Kiernicy.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

KONKURS NA 3 STYPENDJA. Magistrat m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na trzy stypendja, każde po 252 zł. rocznie, dla uczniów gimnazjów matematyczno- przyrodniczych we Lwowie, wyznania chrześcijańskiego, którzy sa synami mieszczan, obywateli miasta Lwowa, albo urzędników gminy m. Lwowa i mogą wykazać ubóstwo, pilne przykładanie się do nauk, chwalebne obyczaje i dobre postępy w naukach i przynajmniej dobrą notę z języka polskiego.

Pobieranie stypendjum trwać będzie — przy niezmienionych warunkach potrzebnych do uyskania tegoż — aż do ukończenia studjów na Politechnice we Lwowie.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty należy wnosić do Magistratu m. Lwowa w terminie do 31. marca 1927 za pośrednictwem Dyrekcji gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na kurs kierowców automobilowych, który rozpoczyna się dnia 7. marca. Wpisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział Techniczno-Przemysłowy Izby, ul. Bourlarda 5, II. p. w godzinach między 9—2.

DWA ZABÓJSTWA W OBRONIE ŻYCIA. Piotr Simocha, konduktor kolejowy, zam. pod Oświęcimem, konwojując pociąg towarowy, został pomiędzy stacjami Rzędzinem a Gumniskami napadnięty przez dwóch opryszków, którzy obrzucili kamieniami budkę hamulczą. Następnie jeden z napastników usiłował wyrzucić z budki Simochę. Ten widząc przewagę przeciwnika, strzelił wówczas z rewolweru i zabił bandytę na miejscu. Jak się następnie okazało, był to Ludwik Bodnar, karany za kradzieże kolejowe.

W Bydgoszczy onegdaj w nocy napadło na przedmieściu trzech opryszków na kupca Marciniaka, którzy pomimo oddanych strzałów gonili za uciekającym, chcąc dokonać na nim rabunku. Marciniak nie widząc z nikąd ratunku, strzelił wówczas do jednego z opryszków i położył go trupem na miejscu. Dwóch innych kolegów zabitego aresztowała następnie policja.

ALARMY, KRZYKI I STRZAŁY NA PRZYJĘCIE NIEPROSZONYCH GOŚCI. W restauracji Z. Baumwurzla przy ul. Kochanowskiego nocuje w kuchni służąca, strzegąc lokalu przed włamywaczami. Wczoraj nad ranem zbudziły ją szmery, oraz nagłe zaświecenie latarki elektrycznej, skierowanej do jej ócz. Obudzona, ujrzawszy dwóch nieznanych osobników, zorjentowała się, iż są to złodzieje, przeto nacisnęła znajdujący się przy łóżku dzwonek alarmowy. W tym momencie odezwały się dzwonki w restauracji, oraz w mieszkaniu restauratora, który wybiegłszy na podwórze, ujrzał otwarte drzwi, wiodące do piwnicy. Sądząc, że są w niej złodzieje, Baumwurzel strzelił dwukrotnie z rewolweru w powietrze. Następnie zjawiło się na miejscu dwóch policjantów. Złodzieji jednak nie znaleziono, gdyż niepomie w międzyczasie zbiegli bez łupu, piorunując na niegościnne przyjęcie.

Straszna śmierć robotnika przy pracy.

Ofiara niesumienności endeckich kierowników.

SKOLE, w marcu.

Dnia 23. lutego br. zdarzył się w Skolem w kamieniołomie „Kłódka“ wstrząsający wypadek. Oto koło wiercenia otworów dynamitowych w tymże kamieniołomie pracowało na zboczu skały nad urwiskiem dwu robotników, gdy w tem nagle stoczył się z góry kawałek kamienia i trafił jednego z nich śp. Józefa Bilousa w czaszkę, co spowodowało prawie natychmiastową śmierć.

O nieuwadze ze strony nieszczęśliwego robotnika nie mogło być mowy wobec tego, że chcąc się ewentualnie uchylić od ciosu staczającego się błyskawicznie kamienia trzebaby było chyba skoczyć w przepaść, co równałoby się również niechybnej śmierci. Całą winę ponosi tutaj jedynie kierownik kamieniołomu p. Wiewiórski, który chce tanio kamień produkować i zaniedbuje wszelkich najprymitywniejszych nawet ostrożności jak np. w tym wypadku oczyszczenie górnej powierzchni skały z korzeni, drzew i odłamanych kamieni. Dzięki fachowości tego pana było już w tem maleńkiem przedsiębiorstwie w ciągu dwu lat kilka wypadków śmierci.

Lecz na tem nie koniec — chodzi o to, że pan ten, chcąc oczyścić się z wszelkiej winy, wmówił w komisję lekarską, że śp. Biłous zmarł wskutek ataku epileptycznego — człowiek ten nie zdaje sobie sprawy z tego jaką szkodę takiem stawianiem sprawy przynosi pozostałej rodzinie zabitego i dopiero dzięki interwencji miejscowego Komitetu P. P. S., zwołano ponownie inną komisję lekarską, która zgodnie z prawdą orzekła, że śp. Biłous został zabity przez uderzenie spadającym kamieniem w czaszkę. Śp. Józef Biłous był już czterokrotnie w tej samej pracy ranny i zginął dzięki bezmyślności endeckich kierowników, osierociwszy żonę i dziecko. Miejsc. Komitet PPS. odprowadził z serdecznym żalem swego towarzysza na miejsce odpoczynku i złożył wieniec na mogile. Cześć Jego pamięci.

—:::—

STREJKIEM POTRZEBA WYMUSZAĆ ZAPŁATĘ. W Ropience, pow. Lisko w firmie „Nafta“, zastrejkowało onegdaj 25 robotników, którym od 15. stycznia nie wypłacano należytości za pracę.

OSOBLIWY PEDAGOG. Antoni Pilichowski, nauczyciel szkoły powszechnej w Łodzi, w grudniu ub. r. pokazywał podczas lekcji akt kobiecy. Przysłuchujący się wykładowi nauczyciel Adam Szypowski zapytał prelegenta czy to jest pornografia. W odpowiedzi na to Pilichowski odrzekł,: „może to być również i pańska żona“. Szypowski czuł się tem obrażony i na kurytarzu spoliczkował kolegę. Pilichowski wyciągnął wówczas rewolwer i strzelił, przyczem Szypowski omal że nie został zraniony. Onegdaj sąd tamtejszy skazał Pilichowskiego na 3 miesiące twierdzy.

Z CIĘŻKIEJ DOLI DZIECI I WYRCSTKÓW. Na ulicy miasta przytrzymano wałęsającego się bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania 16-letniego Michała Wygnańca, oraz 12-letniego jego brata Stefana. Obaj nieszczęśni są rodem ze Lwowa. Osadzono ich w areszcie za włóczęgostwo.

Tam również odprowadzono 19-letniego Józefa Iskrę, wałęsającego się również bezcelowo po ulicach miasta.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W UL. KOPERNIKA. Wczoraj przedpołudniem w bramie realności pod l. 19 przy wspomnianej ulicy, spostrzeżono wijącego się w bólach młodego mężczyznę. Jak się okazało, był to syn b. urzędnika policji, rzekomo aktor dramatyczny, który z nieznanego powodu zatruł się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W FABRYCE. Stanisław Dąbrowski, stolarz, zatrudniony w fabryce konserw Ruckera w Znjesieniu, wczoraj przy pracy został porwany przez tryby maszyny, przyczem postradał lewą rękę aż po ramię. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęsnego do szpitala.

AMERYKAŃSKI OŻENEK RABINA. Wczoraj ukończono ostatecznie przesłuchiwanie Zlaty Rubinowej. która znużona widocznie dwudniowem przesłuchiwaniem nie chciała w końcu odpowiadać na pytania obrońców. Następnie zeznawał rabin S. Spira, który nie zaprzeczał, iż ożenił się z tą bogatą wdówką, twierdził jednak, że padł jej ofiarą, gdyż został przymusowo do tego kroku. Rozprawa ta obfituje w różne drastyczne i wesołe epizody i budzi wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Przemyśla.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Jakóba Neubergera przy ul. Gródeckiej skradziono futro i palto, łącznej wartości 2.500 zł. — W Teatrze Małym skradziono na szkodę St. Angielskiego portfel, zawierający 160 zł. i dokumenty. -- Jan Zdobylak doniósł policji, że skradziono mu portfel, zawierający 150 zł., w chwili, gdy przechodził ul. Łyczakowską. — Za różne kradzieże osadzono w areszcie Stanisława Białego, Srula Rosebluma, Gustawa Bolanda.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.92 i pół przy słabej tendencji.

—:::—

Z powodu niemożności przybycia na zabawę, urządzoną przez Zw. Prac. Kas Chor., składam 10 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“.

J. Nyczyk.

Złote monety 20- i 10-złotowe.

(Pap.) Bank Polski wymienia osobom prywatnym złoto na złote monety 10-cio i 20-to złotowe, przyczem na jedną osobę wydaje tylko po jednej 20-to i jednej 10-cio złotówce, czyli łącznie 30 złotych w złocie. Jeżeli wartość przyniesionego do wymiany złota przekracza sumę 30 złotych, wówczas różnicę wypłaca Bank Polski w złotych obiegowych.

Mennica państwowa wymiany złota na monety złote nie uskutecznia, ani też zamówień prywatnych na bicie monet złotych ze złota na ten cel dostarczonego nie przyjmuje. Mennica bije monety złote jedynie na zamówienie Banku Polskiego.

—:::—

ARCYBASZEW W AGONJI.

WARSZAWA, 2. marca. (AW). Stan zdrowia sławnego pisarza rosyjskiego Arcybaszewa jest w. dalszym ciągu bardzo ciężki. Chory jest od 2 dni nieprzytomny i nie odzyskał przytomności nawet częściowo.

—:::—

OFIARY PRACY.

LONDYN, 2. marca. Przy zawaleniu się rusztowania w jednym z szybów w Nottinghamshire postradało życie 16 górników.

—:::—

Parlamentarzyści polscy we Francji.

Przemówienie posła Thugutta.

PARYŻ. 2 III. (Pat.) W drugim dniu swego pobytu w Paryżu parlamentarzyści polscy zwiedzili nowy szpital i szkołę technologiczną, poczem byli podejmowani śniadaniem wydanem przez grupę parlamentarną francusko- polską. Przemówienia wygłosili deputowany Loquin i Evain. Ze strony Polski odpowiedział poseł Thugutt. Oświadczył on, że dużo się mówi o wzajemnej miłości obu narodów, lecz trzeba, aby znano Polaków i z innej strony, jak z pracowitości. Polacy są narodem, który umie pracować. Naród Polski pragnie dziś dowieść światu, że zdolny jest produkować wartości potrzebne nietylko jemu, lecz i innym narodom. Lecz by praca rozwijała się pomyślnie potrzeba pokoju. Polacy są obecnie jednym z najwięcej pokojowo usposobionych narodów świata. Polacy pragną utrzymać normalne stosunki nawet z tymi mocarstwami, które starają się podkopać ich egzystencję. Zgadzają się oni na wszelką rozmowę z wyjątkiem tych, które dotyczyłyby ich granic. Po śniadaniu wycieczka polska zwiedziła bibljotekę narodową, poczem odbyło się przyjęcie w ratuszu. Przemówienie powitalne — wygłosił prezes rady miejskiej w Paryżu Godin, który wspomniał o pobycie w Paryżu pierwszego naczelnika Państwa marsz. Piłsudskiego i prosił o pozwolenie przesłania Marszałkowi serdecznego i pełnego szacunku hołdu.

Wieczorem w ambasadzie polskiej odbył się wielki obiad z udziałem osobistości świata politycznego, naukowego i dziennikarskiego.

—:::—

Ofiary strasznej katastrofy w Anglji.

Bohaterskie sceny. — Liczba ofiar wzrosła do 65 osób. — Nadzieja uratowania reszty górników — stracona.

LONDYN. 2 III. (Pat.) Według wiadomości o przebiegu katastrofy w jednej z kopalń w Monmouthshire w południowej Walji, wskutek wybuchu gazów zginęło 51 górników. W chwili katastrofy w szybie pracowało około 200 osób. U wejścia do szybu zgromadziło się tysiące kobiet i dzieci rodzin zasypanych. Bohaterskie sceny rozgrywały się w szybie kopalni Bilsthorpe w miejscowości Nothinghamshire, gdzie wskutek wybuchu gazów ze znajdujących się tam 17 robotników, udało się uratować tylko trzech. Donoszą, że woda wdzierała się do galerji z szybkością 60.000 galonów na godzinę.

LONDYN. 2 III. (Pat.). Liczba ofiar wczorajszej katastrofy w południowej Walji wzrosła do 65 osób.

LONDYN. 2 III. (Pat.) Stracono już wszelką nadzieję uratowania reszty zasypanych górników w kopalni Ebb Vale.

Tragedja małżeńska w Berlinie.

BERLIN 2 III. Rozegrała się tutaj tragedja małżeńska, przypominająca morderstwo śpiewaka operowego Grosavescu, popełnione w Wiedniu przez jego żonę.

35-letnia Marja Ratzleff zastrzeliła z zazdrości swego męża podczas gdy spoczywał w łóżku. Sprowadzona na policję, próbowała początkowo bronić się, twierdząc, że mąż popełnił samobójstwo, ostatecznie jednak przyznała się, że zastrzeliła go w czasie snu, ponieważ utrzymywał stosunki z inną kobietą.

Dzieje nieszczęsnej kobiety.

W latach powojennych szaleje manja samobójstw. Niema dnia, aby dzienniki nie notowały zatrucia się kobiet, pochodzących z różnych stanów i zawodów. Dla przestrogi czy nauki innym podamy dziś dzieje przeżyć jednej z podobnych desperatek.

Przed kilku laty wyszła ona za mąż rzekomo z miłości za równego sobie stanem i wiekiem mężczyznę, spełniającego obowiązek szofera. Zdawało się, że nic jej do szczęścia nie brakowało. Mąż był zapobiegliwy, pięknie umeblował dość przestronne mieszkanko i każdy grosz oddawał młodej żonusi, zapewniając jej dostatnie życie.

W obecnych powojennych czasach rozwydrzenia instynktów często się trafia, iż kobiety stają na czele szajek bandyckich, lub też biorą udział w napadach na równi z mężczyznami.

Przedwojenny typ męża tyrana, maltretujący żonę i dzieci, dziś ma odpowiednik w typie kobiety-hetery, która potrafi zniszczyć idyllę małżeńską. Równouprawnienie płci, również w złych objawach postępuje szybko naprzód.

Kobieta, o której piszemy wzgardziła mężem, który w poplamionem ubraniu wracał z pracy do domu. Zapragnęła mężczyzne-lalusia, jakich widziała na filmie w kinach, lub szlifujących bruki. Bezceremonialnie poczęła zdradzać męża, w końcu wypędziła go z domu. Ten, kochając niewierną, przebaczył jej i wielokrotnie próbował nawiązać stosunki, jednakowoż bezskutecznie.

Przez kilka lat pędziła kobieta ta nieokiełzane niczem życie, będąc zgorszeniem sąsiadów. W ostatnim czasie przez kilka miesięcy łączyła ją trwalsza przyjaźń z pewnym żonatym mężczyzną, szukającego wątpliwych emocji poza ogniskiem domowem. Ostatecznie żona jego dowiedziała się o tem i spowodowała, iż lekkomyślny małżonek zerwał z koryntjanką. Okazało się jednak, że uczucie jej dla kochanka było dość silne, aby zaważyć na szali życia. Po przeczytaniu listu donoszącego o zerwaniu kupiła ona pewną ilość formaliny, którą onegdaj wieczorem wypiła w zamiarze samobójczym. Czując działanie trucizny nieszczęsna rzuciła się w objęcia swej sublokatorki, wołając: „Ratujcie, zatrułam się!“

Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło nieszczęsną w stanie groźnym do szpitala. Na drugi dzień dzienniki podały wedle informacji przyjaciółki desperatki, iż N. N. popełniła zamach samobójczy z powodu „rozstroju nerwowego, w który popadła po stracie rodziców przed rokiem, skutkiem czego nie miała środków do życia“.

Stan desperatki w szpitalu jest beznadziejny. Straciła zwrok, szybko zaś postępujące zakażenie krwi czyni stan jej beznadziejnym. W straszliwych bolach nieszczęsna prosi, aby ją dobić, mówiąc, „nie warto żyć, życie jest podłe“.

Fakt opisany jest jednym z niezliczonych tragedji kobiet, które były za mało odporne i dały się unieść falom powojennego zdeprawowania.

Nieszczęsne winny jednak pamiętać, iż droga do szczęścia wiedzie nie przez podsycanie i dawanie opustu namiętnościom, lecz przez zwalczanie niskich instynktów oraz przez poskramianie swych popędów, w poszukiwaniu rozkoszy czy przyjemności za wszelką cenę. Pamiętać bowiem należy, że szczęście najwyższe leży wewnątrz nas, a nie na zewnątrz. Przez pogłębianie życia duchowego, oraz zamiłowanie do ideałów ogólno ludzkich i społecznych można dopiero uzyskać trwałe i pewne szczęście.

W tedy i życie nie wyda nam się podłe.

—:::—

Uchwały Magistratu.

Na wtorkowem posiedzeniu Magistratu uchwalono udzielić subwencji w kwocie 500 złotych. Tow. ochr. sierot żyd. oraz ukarać właściciela kina „Wanda“ kwotą 182 zł. za nadużycia przy sprzedaży biletów.

Odmówiono 7 prośbom o udzielenie koncesji techniczno-dentystycznej, natomiast wydano koncesję na dorożkę automob.

48 osób ukarano za nieprzestrzeganie przepisów czystości na chodnikach.

Pozatem przyjęto do wiadomości zamknięcie funduszu rach. gminy za r. 1923, 1924 i 1925 oraz zamknięcie rachunkowe zakładu pogrzeb. za r. 1924 i 1925.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Czyżby Niemcy chciały się opamiętać?

Wynik interwencji p. Rauschera w Berlinie.

WARSZAWA, 2 III. (AW.) W kołach dyplomatycznych mówią, że w wyniku interwencji p. Rauschera w Berlinie rząd niemiecki ma się ustosunkować pozytywnie do sprawy dalszych rokowań ogólnych o traktat handlowy ze szczególnem jednocześnie uwzględnieniem pertraktacyj w sprawie osiedlania się Niemców.

—:::—

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Warszawie.

WARSZAWA, 2 III. (tel. wł.). Policja polit. wykryła wczoraj nową szajkę szpiegowskiej. Aresztowano Daniela Wietrenka b. ofic. carskiego, który udawał handlowca. — W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób.

—:::—

Imperjalistyczna polityka Mussoliniego.

LONDYN. 2 III. (Pat). Dzienniki angielskie donoszą, że Włochy przy aprobacie Anglji gotują się do zawładnięcia Azją Mniejszą. W związku z tem rząd turecki buduje fortyfikacje na wybrzeżu Azji Mniejszej.

—:::—

Projekt wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przeznaczone dla osadnictwa wojsk.

WARKZAWA, 2. marca. (Pat.). Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalona została na wniosek min. reform roln. Dra Stanjewicza zasada wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przejęte na cele osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Min. reform roln. opracowało na podstawie tych zasad projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej i przesłało go do zaopinjowania Radzie prawniczej.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie pod płotem.

W podwórzu opisanego już przez nas domu przy ul. Tkackiej 52, — przez omyłkę podaliśmy, iż dom ten znajduje się pod Nr. 21 tejże ulicy — znajduje się coś, co nazwać się musi „domem" jedynie dlatego, że mieszkają w nim ludzie.

„Dom" ten stanowiący osobny „budynek" mógłby równie dobrze być kurnikiem, a gorsza już buda dla psa — jest charakterystyczny ze względu na to, jak w nim mieszka lokator, który w życiu swojem popełnił największy grzech tem, że własnoręcznie cały dom ten zbudował, by go zamieszkać.

Gdy wchodzi się na podwórze — „domu" tego wogóle nie widać. Stoi on w kącie przy płocie pomiędzy szopą, a jakąś zapadłą, niezamieszkaną ruderą.

Obecny lokator tego domu, nie mając żadnego mieszkania sam ten „dom" zbudował za zezwoleniem gospodarza, u którego jest zatrudniony.

„Budynek" ten przypomina lepianki dzikusów. Płot, ściana szopy i zapadłej rudery stanowią trzy ściany, że się tak wyrazimy — naturalne, przy których lokator wzniósł mur ze starych cegieł. Czwartą ścianę sam dobudował, nałożył dach, pokrył go papą — i mieszkanie gotowe. Wszystko zrobił własnoręcznie, prócz drzwi i okna, które wyjął z zapadłej rudery. Podłoga sporządzona jest z kilku

ZGNIŁYCH DESEK.

Łatwo sobie wyobrazić, jak ten „gmach" wygląda. Składa się on z małego przedsionka o powierzchni 2 m. kwadr. i jednej ubikacji o powierzchni niespełna 7 m. kwadr. Łóżko i piec zajmują prawie

CAŁE „MIESZKANIE".

Gdy wchodzi się do tej nory czad wydobywający się z pieca gryzie w oczy. W mieszkaniu unosi się sadza, która osiada na tych kilku sprzętach, jakie tutaj znajdują się. Stale panuje tu wilgoć. W czasie niepogody lub powodzi

WODA DOSTAJE SIĘ DO MIESZKANIA.

W takich warunkach o hygjenie nie może być mowy. Lokator wraz z żoną są

STALE CHORZY.

Całe szczęście, że w mieszkaniu tem niema dzieci. Zginęłyby tu bowiem wkrótce.

Pobielany grób, siedlisko wilgoci i chorób.

Od szeregu już dni na łamach „Dziennika Ludowego" systematycznie pojawiają się prawdziwie hiobowe wieści o pełnych zgrozy i nieludzkich potworności obrazach nędzy w jakich wegetują „niziny społeczne" — wieści czerpane wprost, nie z „źródła" — ale cuchnącego bagniska.

Te pełne zgrozy, ohydy i fetoru sceny i obrazy godne zaiste pióra Dickensa lub Dostojewskiego — są tak potworne w nagiej rzeczywistości, że przeciętnego śmiertelnika walą poprostu z nóg straszliwą rozpaczą beznadziejności, która w kazamatach tych nór zagnieździła się, zda się, na zawsze.

Wchłonąwszy w siebie całą zawartość dantejskiego piekła kilku czy kilkunastu chlewów — w których, mówiąc ustami poety — „mieszka nielada bóstwo-człowiek" — dziw, że umysł i zmysły nadal utrzymują równowagę.

INTERES WYŻEJ NIŻ ZDROWIE.

I to zdrowie — czyje? jakiegoś tam dozorcy, i jego rodziny. — też coś... Ulica Trybunalska 14 — śródmieście, tuż pod okiem „prześwietnego Magistratu" — mieszkanie współczesnego parjasa — dozorcy domu. — Młode małżeństwo i żelazny kapitał społeczeństwa, dwoje maleństw: dziewczynka dwa i pół roku i przyszły obrońca ojczyzny, w wieku — 3 miesięcy.

W jak najbliższem sąsiedztwie wychodka — mieszkanie ciupka, gdzie mieszka razem 5 osób (akuratnie 1 metr kwadrat na 1 osobę) — napozór schludne i czyste dzięki zapewne wysiłkom hożej gospodyni — ale dłużej ponad kilka minut nie sposób w nim wytrzymać bez otwartych drzwi.

Stara historja — to tylko

POBIELANY GRÓB, SIEDLISKO WILGOCI I GRZYBA.

Patrząc na tych dwoje maleństwa „przyszłych obywateli" wdechujące tę atmosferę zgnilizny nie mogę spokojnie już patrzeć i słuchać. Uciekam. Bywajcie... „zdrowi!" młodzi i krzepcy małżonkowie i wy maleństwa — kilka lat spędzonych w tem „mieszkaniu" z pewnością pomnoży o tych kilka waszych osób ponury zastęp gruźliczych i rachitycznych cherlaków.

JAKĄŻ WARTOŚĆ MA „SZLACHETNE ZDROWIE"!

nikt się nie dowie... Wszak więcej warte są przecież meble — które szeroko rozparły się w magazynie zajmującym całe pierwsze piętro w tej samej kamienicy. Interes mieszka w pięknych ubikacjach na pierwszym piętrze — zdrowie w zgnilej norze w sąsiedztwie wychodka.

Z życia organizacji młodzieży T. U. R. w Borysławiu.

W ślad za rozwojem placówek robotniczych starszego proletarjatu Borysławia, idzie w parze rozwój organizacji młodzieży. Praca wśród młodzieży robotniczej w Borysławiu, dzieli się na samokształceniową, oraz na kulturalno- rozrywkową. Do samokształceniowej należą: nauka języka polskiego, szkoła referentów, wieczory dyskusyjne, oraz zgromadzenia młodzieży.

Młodzież robotnicza TUR-a bardzo chętnie garnie się do tej pracy, tak, że niestrudzona na tem polu tow. Markowska, jako kierowniczka roboty samokształceniowej może być dumną z tego szerokiego zakroju, jaki ta praca samokształceniowa wśród młodzieży TUR-a w Borysławiu przybrała.

Na pracę kulturalno- rozrywkową składają się odczyty z obrazami świetlnymi, na tematy przyrodniczo- krajoznawcze, kółko dramatyczne, które ostatnio odegrało dramat Żeromskiego: „Ponad śnieg" oraz kółko mandolinistów.

Aby pogłębić życie towarzyskie wśród członków, organizacja urządza herbatki towarzyskie, urozmaicone produkcjami artystycznemi. Obecnie Org. młodz. TUR. przystępuje do otwarcia własnego kiosku, celem kolportażu prasy robotniczej, broszur i t. p.

Mimo ciężkich warunków, organizacja młodz. TUR. w Borysławiu rozwija się z każdym dniem, kładąc obecnie wielką wagę na poczynania Zw. Rob. Stow. Sport. W zakresie sportu robotniczego, utworzyła organizacja „Kółko sportowe".

Organizacja borysławska dzięki swoim kierownikom, może służyć za wzór wszystkim organizacjom młodzieży TUR. oraz imponować rozmachem swojej pracy i jej wynikami całemu proletarjatowi polskiemu.

A. L.

Z sali koncertowej.

Ze wszystkich form instrumentalnych „abstrakcyjność" sztuki muzycznej najsilniej przejawia się w kwartetach, zwłaszcza w kwartetach Beethovena z ostatniej fazy jego twórczości. Są one wyrazem najwznioślejszych natchnień, najwyższych wzlotów myśli, zarazem formalnie stanowią szczyt doskonałości. Nic też dziwnego, że zapowiedź „Beethovena" w programie zawsze pociąga tłumy publiczności, tembardziej, jeśli wykonawcami są mistrze tej miary, co kameraliści kwartetu Rosego. Finezja ich gry, głębokie ujęcie i nadzwyczajne oddanie całości i każdego szczegółu, zawsze osiąga zamierzone wrażenie i budzi szczery zachwyt.

Tym razem wykonali oni kwartet B-dur op. 18., grany niedawno przez zespół Szewczyka i dwa wielkie kwartety: B-dur op. 133 i kwartet cis moll op. 131. Dwa ostatnie nie tylko pod względem inwencji, ale nawet pod względem środków technicznych, i pod względem rozmiarów różnią się znacznie od poprzednich i wymagają po za maestrją gry, wielkiego skupienia myślowego. Specjalnie wielka fuga, umieszczona na wstępie kwartetu B dur op. 133, polifonicznie bardzo skomplikowana o dziwnie niespokojnym temacie była ciężkiem zadaniem. A jednak wykonanie przeszło najwyższe wymagania, budząc wzniosły nastrój i szczerą wdzięczność słuchaczy.

W tym samym tygodniu, wystąpił słynny już dziś wirtuoz Vasa Prihoda. W szeregu ciekawych numerów programu pierwsze miejsce zajęła Kreutzerowska sonata A dur op. 47. Beethovena, która niegdyś spowodowała ciekawe „rewelacje" Tołstoja na temat muzyki. Spokojna, pełna dostojności w Adagio sostenuto, przeradza się nagle w presto w gwałtowny wybuch uczuć, co w konsekwencji powoduje zastosowanie najbardziej wyrafinowanych środków technicznych. Stronę techniczną opanował V. Prihoda doskonale, mimo, że mu otwarty fortepian przeszkadzał ale interpretacją ani nie zaimponował, ani nie wzbudził wielkiej emocji. W pełni zajaśniał jego talent dopiero w wirtuozowskich par excellence — utworach Paganiniego — w koncercie skrzypcowym i w sanatinie, i w Baezniego „Ronde des Custins", tu dopiero poczuł się dobrze i roztoczył całe bogactwo swej barwnej gry. Mile też brzmiały drobne, liryczne utwory Ave Marja Schuberta i Kołysanka Schumanna. Inteligentnie, ale sucho wypadł akompanjament pianisty p. C. Carne.

Mimo tych zastrzeżeń, należy przyznać, że V. Prihoda cieszy się słusznie powodzeniem, i że zawsze jest gorąco u nas przyjmowany, co też chętnie wynagradza licznemi naddatkami.

A. Z. S.

Tragedja ducha ludzkiego

Wielki Europejczyk, Jerzy Brandes, zmarł w wieku lat 85. Podczas gdy starość pochylała jego ciało, duch jego, jego umysł, nie straciły nic ze swych zdolności. Może jego sposób myślenia zatrzymał się na jakimś punkcie, który dziś uważamy już za przestarzały. Ale jasność i bystrość myślenia i stylu nie nie ucierpiały. Wszystko, co pisał zdobywało sobie uwagę i szacunek, jakkolwiek najznamienitsze swoje dzieła, w szybkiem po sobie następstwie pisał dopiero gdy był już starym człowiekiem.

Niewątpliwie są ludzie, u których wraz z włosami także umysł siwieje. Ale to są przedewszystkiem istoty o ciasnym horyzoncie umysłowym, u których z chwilą, gdy ustępują z zawodu, gaśnie natychmiast duch.

Brandes nie był wyjątkiem od reguły życia, musiał zestarzeć się i umrzeć, zanim spełnił wszystkie swoje plany. Tak tedy pozostaje fakt, że ciało człowieka po krótkiej młodości, zwolna rozpadać się poczyna — atoli organ jego najbardziej skomplikowany i niezgłębiony, jest w stanie rozwijać i rozszerzać swoje zdolności bezustannie.

Widzimy, coprawda, że i ciało przez sport i metody hygieny może rozwijać się do szczególnych świadczeń, a jednak najwięksi „mistrze świata" po niewielu latach, tytuły swe oddawać muszą młodszym od siebie. Uczony natomiast, myśliciel, wynalazca, rośnie i rośnie wraz z mózgiem swoim z roku na rok. Coraz głębiej zanurza się w dziedzinę swoich badań, i myśli, — ale w chwili, gdy zdaje mu się, że może już przystąpić do rozwiązania trudności, które dawniej go przerażały, wtedy... Saturn pokazuje mu swoją klepsydrę piaskową. Pod potężnie rozwiniętym umysłem załamuje się spróchniała podpora ciała, a pióro wypada z ręki...

Duch i ciało, dwie nierówne siły w jednem jarzmie, nierównomiernie starzejące się — co za tragiczna para.

Ciało i duch jak najściślej związane — a jednak rozdzielone niepojętą przepaścią. (m. m.)

Z bałaganu magistrackiego w Stryju.

STRYJ, w lutym.

Od roku 1918 władze państwowe czterokrotnie próbowały stworzyć Radę przyboczną, co nigdy się nie udało.

Komisarskie rządy niezmiernie społeczeństwu dokuczyły. Po raz piąty stworzony zarząd miasta zaczął urzędowanie ub. roku. Do zarządu weszło 28 asesorów z p. Zdanowiczem na czele. Towarzysze nasi weszli w jednej czwartej części.

Na pierwszem posiedzeniu rady przeprowadzono wybór poszczególnych komisji. Na przewodniczącego kom. personalnej i opieki społecznej wybrano tow. Ożgę. Kiedy tow. Ożga wniósł na posiedzeniu magistratu uregulowanie spraw personalnych a następnie na posiedzeniu Rady klub PPS. wniósł budowę domów mieszkalnych, domów dla urzędów państwowych, szpitala epidemicznego, łaźni ludowej i t. d. reakcja tutejsza stworzyła blok złożony z endeków polskich, ruskich i żydów Polaków.

Gmina stryjska należy do najbogatszych gmin w Polsce, posiadając 760 morgów lasu, 2.000 morgów pola, wiele parcel budowlanych, oraz 88 tysięcy dolarów gotówki.

Inne miasta w Polsce, mimo że nie mają gotówki i placów pod budowę jednak budują domy mieszkalne, wodociągi, kanalizacje i t. d.

Władze wojskowe zapowiedziały eksmisję stu rodzin z koszar ułańskich. Rodziny te wkrótce znajdą się na bruku.

Ustawy o opiece społecznej są zupełnie nieprzestrzegane. — Wszelkie wsparcia uważane są za dary z łaski, chociaż ta „łaska“ dochodzi do 30 groszy dziennie. O opiece nad matką i dzieckiem lub bezdomnymi mowy niema.

Opieki zdrowia publicznego prawie że niema. Hygiena szkolna i opieka zdrowia nad dziećmi szkolnemi — zdaniem reakcji — to luksus. Szpital epidemiczny i dom infekcyjny zdaniem tych panów także są zbędne.

Sprawy personalne, to istny bałagan. Pobory urzędników miejskich są marne. Niżsi funkcjonarjusze ojcowie rodzin, pobierają od 30 do 82 zł. miesięcznie, pracując po kilkanaście lat w służbie miejskiej. Jedni po dwu latach służby otrzymali stabilizację, inni po kilkunastu latach jeszcze jej nie mają.

Towarzysze nasi, mając na oku dobro obywateli i interes miasta postawili powyższe sprawy na porządek dzienny i od razu spotkali się ze sprzeciwem reakcyjnej większości zarządu miasta.

Za gorliwe zajęcie się sprawami personalu, reakcyjna większość zarządu usunęła tow. Ożgę z przewodnictwa komisji personalnej i opieki społ. Obecnie już od 4 miesięcy reakcyjna większość magistratu głowi się nad utrąceniem przeprowadzonych już na Radzie spraw i nad uniemożliwieniem przeprowadzenia dalszych spraw przeszeregowania pracowników.

Na czele tych reakcjonistów stoi niejaki p. dr. Schindler, który twierdzi, że funkcjonarjusze miejscy w Stryju zarabiają lepiej, aniżeli w Anglji. Pan ten niema wogóle pojęcia o zadaniach samorządu i rządzi się w magistracie, jak szara gęś.

Magistrat, wzgl. t. zw. Rada miejska zgoła nic nie robi. Głównem zajęciem rady są kłótnie, uniemożliwiające wszelką pracę.

Najlepszem lekarstwem tutejszych stosunków byłoby rozwiązanie obecnego zarządu miasta i rozpisanie wyborów do Rady m. na podstawie 5-cio przym. prawa wyborczego.

Miłość i małżeństwo.

Karin Michaelis, znana powieściopisarka duńska przebywa obecnie w Wiedniu, gdzie wobec tłumów publiczności, zwłaszcza kobiet wygłasza odczyty na temat małżeństwa i miłości.

— Kobieta — powiada Karin Michaelis — jest dziś, tak, jak przed stu laty — całkowicie zależna od mężczyzny. Mamy na to tysiące przykładów..

Karin Michaelis jest przeciwna temu, by kobiety po wyjściu zamąż, przybierały nazwiska mężowskie.

— Należy pozostawić kobiecie jej własne nazwisko, także dzieci powinny otrzymywać nazwisko matki. W ten sposób zniknęłaby nareszcie haniebna, krzywdząca różnica między dziećmi ślubnemi a nieślubnemi. W związku z tem, należałoby nareszcie skończyć z nazywaniem dorosłej osoby płci żeńskiej „panną“. Czyż nie brzmi to tragikomicznie, gdy n. p. matkę trojga dzieci nazywa się „panną“ jedynie dlatego, że jest niezamężna. A czy nie jest to śmieszne, że niezamężną, czterdziestokilkuletnią kobietę nazywa się także „panną“?

— Nasze babki — mówi p. Michaelis — miały niewiele zajęcia: robiły pończoszki, wypiekały babki i... łowiły mężów. Dzisiejsze dziewczęta mają inny cel: pragną przygód. Ale szczęścia im to nie daje, a przynajmniej niewielu. Trzeba być do tego stworzonym, tak samo jest z małżeństwem do którego trzeba mieć „talent“. Dawniej małżeństwa były zawierane z miłości, dziś raczej dla szukania wrażeń... Co się tyczy zniechęcenia i wstrętu, który bardzo szybko zapanowuje w niedobranych stadłach, to tego nie zwalczy żadna religia ani żadne państwo. Gdyby nie możność uzyskania dyspensy w niektórych państwach, wiele ludzi wogóle nie wchodziłoby w związki małżeńskie. Poczucie, że jest się przykutym do siebie do końca życia, czyni związek małżeński jeszcze nieszczęśliwszym. W małżeństwach nierozwiązalnych dominuje brutalność, prostactwo, często morderstwa i samobójstwa rozwiązują problem rozwodu radykalnie.

W zakończeniu swej prelekcji p. Michaelis zaznaczyła, że nie wystarczy być kobiecie zamężnej tylko matką i kucharką. Trzeba być ponadto dobrą towarzyszką i przyjaciółką męża. Wtedy będzie mniej zniechęcenia obustronnego.

T. U. R. w STANISŁAWOWIE.

We czwartek, dnia 3. marca, odbędzie się w sali Z. Z. K. odczyt: „Polityka Ludowa“. Referent Bolesław Kaprocki.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAW. DRUKARZY „OGNISKO“ ul. Piekarska l. 18„ w czwartek dnia 3. marca o godz. 7-mej wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a Socjalizm“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielone l. 7., w piątek, dnia 4. marca b. r. o godz. 7-mej wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja a Dyktatura“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego l. 32, o godz. 10.30 przedpoł. w niedzielę dnia 6. marca wykład tow. dr. St. Dręgiewicza na temat: „Jak jest Polska urządzona“.

—:::—

Centrala Prelegentów
„Lw. Org. Mł. T. U. R.“

T. U. R. BORYSŁAW, sobota, 5. marca, o godz. 8 wiecz. odczyt tow. Artura Lewickiego p. t.: „Pogadanki przyrodnicze“.

T. U. R. SCHODNICA, niedziela, 6. marca, o godz. 6 wiecz. odczyt tow. Artura Lewickiego p. t.: „Pogadanki przyrodnicze“.

T. U. R. KAŁUSZ, niedziela, 6. marca, o godz. 6 wiecz. w sali Domu Robotniczego odczyt tow. Jana Daszyńskiego p. t.: „Co się dzieje w wnętrzu ziemi?“

Wszystkie odczyty ilustrowane obrazami świetlnymi.

Komunikaty.

× ZARZĄD ZW. ROB. PRZEM. SPOŻ. we Lwowie, przy ul. Sobieskiego 32, zwołuje doroczne Walne Zgromadzenie członków Zw. na niedzielę, 6. b. m. o godz. 11-tej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Zdanie sprawozdań za rok 1926. 3) Wybory. 4) Wolne wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:
A. Lesiak, przew. J. Wieczorkiewicz, przew.

× ZARZĄD ZW. OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. przystępuje do założenia chóru i uruchomienia b. Koła dramatycznego. Apelujemy przeto do chętnych członków o zgłaszanie się w Sekretarjacie Sekcji Oświatowej Związku codziennie od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Związku, ul. Rutowskiego 11, II. p.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 4. marca br., o godz. 5-tej popoł. wygłosi kpt. Sztabu Gen. Krauss Stanisław — wykład w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry 1, na temat: „Manewr z położenia środkowego na tle kampanji Bonapartego we Włoszech w r. 1796“.

Literatura, nauka, sztuka.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość Kochania“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Środa, o godz. 7.30 „Gdy kobieta zapragnie“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW“: Metropolis.
„APOLLO“: Najukochańsza żona Maharadży.
„KOPERNIK“: Serce żebraka.
„MARYSIENKA“: Pierwszy wystrzał w carat.
„PALACE“: Metropolis.
„WANDA“: Zwycięzca Szerloka Holmesa
„CHIMERA“: Książę i Kurtyzane.
„PASAŻ“: Tarzan wśród małp.
„ROCOCO“: Lawa namiętności
„FATAMORGANA“: Marynarz na dnie morza.
„NOWOŚC“: Tragedja Domu Habsburgów.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 4. marca: Juljusz Chajes. Pianista.

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś po raz trzeci wspaniałą operę głośnego naszego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku“ — z doskonałą odtwórczynią partji Bogny, p. Płatówną.

„MAZEPA“, wspaniała tragedja Juljusza Słowackiego, ukaże się po raz ostatni, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po cenach najniższych — w sobotę popołudniu o godz. 3.30.

„KRÓL KAWY“, najnowsza polska operetka — dzieło lwowskiego kompozytora, Tadeusza Müllera, ukaże się na scenie Teatru Nowości już w przyszłym tygodniu.

„KARPACKICH GÓRALI“, dramat w 8 obrazach J. Korzeniowskiego, wystawia „Scena Gwiazdy“ (ul. Franciszkańska 7) w niedzielę, dnia 6. marca br., o godz. 7-mej wiecz. Reżyseruje p. M. Lech. W antraktach koncert orkiestry symf. Stow. „Gwiazda“ pod batutą prof. K. Abratowskiego.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOW. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę, dnia 13. marca, w lokalu przy ul. Brajerowskiej, o godz. 10 rano. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, uprasza się wszystkich towarzyszy i towarzyszki delegatów o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH „ZGODA“ we Lwowie, przy ul. Pieszej 2, odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm., o godz. 10.30 przedpoł., w razie braku kompletu o godzinę później przy ilości obecnych, z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie z czynności ustępującego zarządu. 4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 5) Wybór przewodniczącego, zastępcy i zarządu. 6) Ogólne położenie w zawodzie stolarskim. 7) Wnioski i interpelacje.

Józef Kurtycz, sekr. Józef Swoboda, przew.

× ZW. PRAC. HANDL. I BIUROWYCH, we Lwowie, ul. Kazimierzowska 43, zaprasza członków na Zebranie członków Związku, które odbędzie się we czwartek, dnia 3. marca br., o godz. 7.30 wiecz., z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu kl. Związków pracowników umysłowych w Krakowie. — 2) Scentralizowanie naszego Związku w Radzie Gen. Prac. Związków, oraz w Centr. Komisji Kl. Zw. Zaw. w Warszawie. — 3) Sprawa przestrzegania ustawy o zamykaniu sklepów. — 4) Sprawy organizacyjne.

Wstęp dla członków wyłącznie za okazaniem nowej legitymacji.

Tunis, przew. Diamandstein, sekr.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Z wydawnictw.

JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU w dniu imienin ukazał się nr. 30. „Panteonu polskiego" i zawiera przepiękne opowiadania komendanta z przejść i czasu sybirskiego wygnania, wiersz pani Zarzyckiej, piękne wspomnienia Daszyńskiego, Michała Lityńskiego i poemat Marji Kazeckiej, kilka dat historycznych z przeszłości rodziny Piłsudskich, pozatem ciąg dalszy wspomnień legjonowych Lipińskiego z I. Bgdy, Kochanowskiego z 6. pułku i Tatomira z 4. pułku Legjonów. Numer zdobi kilkanaście mało znanych zdjęć i fotografji. Cena egzemplarza 1 zł. Adres „Panteonu polskiego": skrytka nr. 98, Lwów.

„ŚWIAT KOBIECY" Nr. 5. dwutygodnika zawiera: Wł. Witwicki: Książeczka nie do wiary; — Cz. Jastrzębiec Kozłowski: Róża Bailly, szlachetna przyjaciółka Polski:; — Helena Filichowska: Śniło mi się w noc Sylwestrową; — J. Kilian Stanisławska: O robotach ręcznych na wystawach (jakiemi być nie powinny); — Jan Parandowski: Rzym w nocy; — Al. Dan: Wieczór z Busterem Keatonem, czyli nasze krowy i my: — Z. Kramsztyk: Co zapowiada moda na wiosnę, korespondencja paryska. — To i owo, zbiór ciekawych wiadomości. W części praktycznej wprowadzono nowy, pożyteczny dział: Towaroznawstwo. Pozatem jak zwykle, piękne wiosenne modele sukien, kostjumów i płaszczy. Dobra gospodyni, a w „Kąciku" przeróbki dziecięcej garderoby z modelami i krojami.

—:::—

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Stan czynny **na dzień** **1 stycznia 1927 r.** **Stan bierny**

Stan czynny		
1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim		42,701.286·99
2. Należności w Urzędach Pocztowych		10,628.856·89
3. Papiery wartościowe własne		36,954.808·43
4. Papiery wartościowe funduszu emerytalnego		544.549·88
5. Pożyczki wekslowe		22,647.592·02
6. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych		2,865.164·71
7. Dłużnicy		31,581.730·58
8. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	532.800·24	
b) inne	755.925·99	1,288.726·23
9. Zaliczki		484.711·38
10. Drukarnia		343.054·56
11. Ruchomości		1,118.082·40
12, Nieruchomości		22 729.202·86
		173,887.766·93

Stan bierny		
1. Wkłady czekowe		104,196.170·78
2. Wkłady oszczędnościowe		24 639 515·18
3. Przekazy niezrealizowane		20,787.809·84
4. Wierzyciele		8,307.093·01
5. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	6,225.541·44	
b) Generalna Dyr. Poczt i Tel.	3,167.333·—	
c) inne	290.578·61	9,683.453·05
6. Długi hipoteczne		174.166·83
7. Fundusz amortyzacyjny		951.134·99
8. Fundusz emerytalny		611.519·50
9. Rezerwa za świadczenia Zarządu Poczt i Telegr.		2,000.000·—
10. Fundusz zapasowy		2,159.539·—
11. Nadwyżka bilansowa		377.364·75
		173.887.766·93

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Straty.		
1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	5,411.063·67	
b) rzeczowe	1,204.421·39	6,615·485·05
2. Procenty od wkładów:		
a) czekowych	456.204·67	
b) oszczędnościowych	1,451.599·43	1,907.804·10
3. Przydział do funduszu amortyzac. nieruch. i ruchom.		560.315·20
4. Odpis wątpliwych wierzytelności		237.414·88
5. Różne		174.184·79
6. Przydział do rezerwy za świadczenia Zarządu P. i T.		2,000.000·—
7. Nadwyżka bilansowa		377.364·75
		11,872.568·78

Zyski.		
1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja	474.006·85	
b) należność manipulacyjna	506.815·55	
c) opłaty za druki	509.437·84	1,490.260·24
2. Prowizja:		
a) inkasowa	454.221·89	
b) depozytowa	116.586·82	
c) zleceniowa	50.994·06	621 802·87
3. Odsetki od pożyczek wekslowych		2,638.571·88
4. Odsetki od pożyczek na zastaw papierów wartośc.		496.454·90
5. Odsetki od papierów wart. własnych		2,994.737·93
6. Różne inne odsetki		1,279.687·95
7. Zysk na kursie papierów wart. własnych		879.404·84
8. Dochód z nieruchomości		1,319·257·23
9. Różne		152.390·94
		11,872.568·78

PREZES
Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) **Schmidt**

KOMISJA REWIZYJNA:
Przewodniczący: (—) **St. Lipiński**
Członkowie: (—) **Dubieński**
(—) **Jan Fiut**
(—) **Dr. Józef Kulikowski**
(—) **Michał Schneider**

DYREKTOR
Centralnej Księgowości
(—) **W. Góra**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.